

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

• dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Altemstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wniebowstąpienie Pańskie.
Jutro: Serwacego.
Pojutrze: Chrystyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 11	zah.	7 42.
Jutro „	4 10	„	7 43.
Pojutrze „	4 8	„	7 45.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Ojciec św. przyjmował w czwartek dn. 5 b. m. pielgrzymkę polską, składającą się z około 600 osób — w tem 7 arcybiskupów i biskupów i coś 60 księży — na publicznym posłuchaniu i to w tak zwanej galerii kart geograficznych. Pielgrzymi stali w dwóch rzędach, zajmując całą długość olbrzymiej galerii.

Ojciec św. przechodził wzdłuż szeregów podając kolejno każdemu rękę do ucałowania, później, usiadłszy na tronie, wysłuchał adresu, odezwanego i wręzonego przez marszałka Galicji, Stanisława hr. Badeniego, Na adres odpowiedział Ojciec św. długą, serdeczną i piękną przemową, która zgromadzonych przejęła wielkim wzruszeniem. Ojciec św. nazwał nas Polaków w swej przemowie narodem najbiedniejszym i najniešťęśliwszym — po łacinie gens pauperima et infelicissima — a w końcu udzielił pielgrzymom błogosławieństwa apostołskiego.

Nakoniec odśpiewali pielgrzymi wspólnie dwie pieśni.

Adres, wręczony Ojcu św. brzmi w tłumaczeniu polskim jak następuje:

»Ojcie święty!

Gdy w Polsce rozszła się radosna nowina, że Ty, Ojciec św. z woli Opatrzności Boskiej i za Ducha św. natchnieniem zostałeś wybrany Głową Kościoła, wszyscy rozradowaliśmy się radością wielką, bo o cnotach Twoich i niezrównanej dobroci już przedtem wiedzieli — radość zaś naszą to powiększyło, że przybrawszy imię Piusa, uprzytomniłeś nam żywo świętą postać Piusa IX, którego niewypożyte zasługi Polacy z wdzięcznością i czcią wspominali zawsze i dotąd wspominają.

Ośmielamy się, Ojciec św. w pierwszym roku Twych rządów stanąć u Tronu Twojego z powinnym hołdem, aby uszanowanie naszego i zupełnej uległości złożyć Ci dowód. Szczeńliwym zaś zdarzyło się trafem, że początek Pontyfikatu Twego na ten rok przypadł, który poświęcony jest szczególniej chwale Niepokalanej Panny Maryi i nieśmięliwie przymnoży Jej czcicieli i oddanych całym sercem wielbicieli. Wiedzeni tedy podwójnym uczuciem, a mianowicie chęcią gorącą przysprzenia chwały i pomyślności Stolicy Apostolskiej i szczególnem nabożeństwem ku Najświętszej Pannie, do Ciebie podążyliśmy, idąc śladami przodków, którzy za sprawą rzymskiego Kościoła, pod wezwaniem Tej, którą nazywali Królowa Korony Polskiej, mnogie i ciężkie zwalczały trudy i niebezpieczeństwa. Jej obrony i opieki dzisiaj więcej potrzebujemy, niż w minionych wiekach, a ciężkie przebywszy koleje, im większe ponosimy klęski, tem rzewniej o pomoc i zbawienie błagamy Boga, który rządził ziemią całą i jej królom hetmani. Innego zaś rodzaju walki i przygody niż ongi trapią nas obecnie.

Oto nasza wiara katolicka, wiara przodków naszych, wystawiona jest na gwałtowne zamachy, tak, że doznała już ciężkich strat i ubytków, gdzie niegdys stały świątynie, z ojców pobożności zbudowane i zdobione,

teraz innowierze odprawiają się obrzędy. Nadto gwałtem i niesprawiedliwymi ustawami wydziedziczają nas z własnej gleby, a nawet język, drogą po przodkach spuścizną, wyrwać nam chce nienawiść nieprzyjaciół.

Tem gorętszym sercem czcimy tych, którzy miłościwie i wielkodusznie przyznają nam i oddają, co się nam należy z prawa Bożego i przyrodzonego. Więć niewzruszonej wiary i nadziei pełni zwracamy się do Stolicy Apostolskiej, która była zawsze twierdzą obronną i opiekunką słabych, a ludzi, których ścięła niesprawiedliwość, podnosiła zawsze na duchu i pocieszała. Do kolan Twych, Ojciec św. pochyleni, uniżenie prosimy, abyś łaskawie przyjąć raczył to ufności naszej do naczelnego Pasterza świadectwo i nieobłudne wyznanie, a zarazem zechciał udzielić nam błogosławieństwa Swego. Uniesiemy je z Wiecznego Miasta razem z ożywioną miłością ku Pannie Maryi do ojczyzny naszej i naszych ognisk domowych, czcąc wdzięcznym pokrzepionym sercem i imię Zastępcy Chrystusowego na ziemi i gotowi zastawiać się za całość i powodzenie Kościoła św. pokorną modlitwą i niestrudzoną służbą mu pracą.

Adres znajduje się w tece, złożonej w dwóch białych skórzanych okładkach w polskich kolorach narodowych a ozdobionych herbem Piusa X oraz umieszczonymi u dołu herbami Polski i Litwy, wytwornie rzeźbionymi ze srebra.

Chociaż główną część pielgrzymów stanowili bracia nasi z Galicji, były w niej reprezentowane wszystkie dzielnice Ojczyzny naszej, tak iż można powiedzieć, że cała Polska składała hołd najwyższemu Zwierzchnikowi Kościelnemu. Przyjęcie zaś tak serdeczne, ojcowskie, jakiego pielgrzymka polska w Rzymie doznała, jest dla nas niemałą ulgą i pociechą w tych okropnych utrapieniach, jakie się na nas zawsze syją. Przybywa nam ducha, męstwa i wytrwałości, gdy spoczęło na nas błogosławieństwo Boskie, udzielone nam tak miłościwie przez zastępcę Chrystusa Pana na ziemi.

Wiec polsko-katolickich kobiet

odbył się w zeszłą niedzielę o godzinie 4 po południu w Bytomiu na wielkiej sali hotelu Sanssouci. Udział był tak niezmiernie liczny, że przeszedł wszelkie oczekiwania. Według przypuszczalnego obliczenia wzięło udział w wiecu 1500 albe jeszcze więcej osób; był też obecny znaczny zastęp mężczyzn, którzy z zajęciem przysłuchiwali się obradom. Wspaniały ten wiec zagaiła panna Janina Omańkowska, poczem wybrano do zarządu pp. Franciszkę Koraszewską z Opolą na przewodniczącą, Ludwikę Radziejewską na zastępczynię przewodniczącej, Eckertową i Waizakównę na sekretarki i 10 pań na ławniczki.

Po wyborze zarządu odśpiewano najprzód wspólnie pieśń »Nie opuszczaj nas, Matko nie opuszczaj nas.« Pieśń ta z przeszło tysiąca piersi harmonijnie odśpiewana wywarła podniosłe i rozrzuwające wrażenie, poczem nastąpiły przemówienia 1) o stanowisku kobiety w rodzinie (p. Fr. Kora-

szewska); 2) o wychowaniu dzieci (p. dr-owa Hagerowa); 3) o samokształceniu (p. Janina Omańkowska).

Przy wolnych głosach przemawiały znakomicie kobiety wiejskie, żony gospodarzy lub robotników, z pocieszającym zrozumieniem rzeczy i wielkim zapałem dla ojczyznej sprawy.

Obszerniejszego sprawozdania nie podajemy, tylko nadmieniamy, że ten wiec Polek górnośląskich był wspaniałą manifestacją ducha polskiego na Śląsku. Zebrane uczestniczki wieca były do głębi wzruszone usłyszaniem mowami i zachętami do pielęgnowania spraw ojczyznych, tak, iż po wiecu cisnęły się licznie na estradę, do stołu przy którym panie kierujące wiecem się znajdowały, aby im w rzewnych i serdecznych słowach dziękować za zgotowaną uroczą duchowną. Jedną z wieśniaczek wyraziła w osobnej, serdecznej przemowie podziękowanie imieniem wszystkich uczestniczek i zaintonowała toast »Niech żyją nam«, który wspólnie i z entuzjazmem następnie odśpiewano.

Wiec zakończono również wspólną pieśnią »Serdeczna Matko.« Rezulucją uchwaloną na tym wiecu podajemy poniżej.

Wśród obecnej na wiecu inteligencji widziano postać Korfańtego z żoną, telegramy gratulacyjne nadeszły z powodu tak ważnego i doniosłego zgromadzenia, z Opolą i od p. Brejskiego z Berlina.

Rezolucya wiecowa.

Ponieważ wszyscy, mówiący jednym językiem, należą do jednego narodu i są dziećmi jednej matki Ojczyzny;

ponieważ jedynie w języku ojczyzmy człowiek może kształcić i rozwijać swego ducha i jedynie za pomocą języka ojczyzmy może duszę i myśl wznosić do Boga;

ponieważ każdy człowiek powinien uczynić się i oświecać, aby coraz lepiej poznał obowiązki swoje względem Boga, rodziny i społeczeństwa; przeto my zgromadzone na Wiecu kobiety górnośląskie oświadczamy niniejszem i uroczystie przyrzekamy, że

1. poczuwać się będziemy stale do wspólności i jedności z polskim narodem i każdego Polaka i Polkę uważać za brata i siostrę i że to poczucie wczepiać będziemy w serca naszych dzieci;

2. starać się będziemy ze wszystkich sił, aby dzieci nasze nauczyły się w mowie ojczyznej czytać i pisać i aby w tej jedynie mowie modliły się i przystępowały do świętych Sakramentów, aby mowę ojczyzmy po ojcach odziedziczoną kochały i szanowały nad wszystko;

3. dążyć będziemy same do coraz większej oświaty, czytać polskie pisma i książki, aby stać się świadomymi swych obowiązków obywatelskich i przyszłe pokolenie wychować na chwałę Boga i pożytek polskiego narodu.

To przyrzekamy uroczystie w imię miłości świętej Wiary katolickiej i ojczyzmy polskiej mowy.

Po zamknięciu wieca wołano z nieustannym zapalem: Niech żyją Panie, które wiec urządziły! Sława naszym Polakom! itp.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nie ulega już wątpliwości, że Port Artura od strony morza jest zamknięty przez brandery japońskie, tak, że eskadra rosyjska w nim się znajdująca ruszyć się nie może i dalej, że Japończycy rozpoczęli teraz oblężenie fortecy od strony lądowej. Wylądowanie Japończyków na półwyspie liaotungskim rozpoczęło się w ubiegłą środę.

Jak donosi generał Flug rosyjskiemu ministrowi wojny, pod wieczór dnia 4 maja naprzeciwko Pi-tse-wo pokazało się najpierw 7, a następnie 40 japońskich statków transportowych. Rano dn. 5 maja Japończycy rozpoczęli wylądowywanie w Pi-ste-wo wybrzeżu, w pobliżu przylądka Terminal. Oslaniając je ogniem działowym. W tym czasie obserwowano na całym froncie wylądowywanie około 60 statków transportowych. Posterunki rosyjskie cofnęły się od brzegów. Dekumenty kantoru pocztowo-telegraficznego w Pi-tse-wo zostały wywiezione a ludność rosyjska opuściła miasto.

Według doniesień Chińczyków, pod wieczór dnia 5-go maja wylądowało około 10,000 Japończyków, którzy rozkwaterowali się w mieszkaniach po wsiach chińskich w pobliżu punktów wylądowania i wystali dwie kolumny, każdą w sile pułku, jedną w kierunku zachodnim, drugą — w południowo-zachodnim. W dniu tym pociąg osobowy, idący do Portu Artura, pod Wafandianem został ostrzeliwany ze strony piechoty japońskiej, w liczbie około 100 ludzi; która zajęła wzgórze od wschodniej strony kolei.

Należy zwrócić uwagę, że inne depesze donoszą o pojawieniu się wielkiej liczby japońskich okrętów transportowych po drugiej stronie półwyspu liaotungskiego, przy przylądku Kinczau (Kajezeu) na południowy wschód od Niuczwanu; miejscowości tej nie należy błądzić, gdyż jest ona położona z miastem Kinczau, leżącym w północno zachodniej stronie zatoki liaotungskiej.

O wylądowaniu Japończyków donosi też japoński admirał Hosoya. Wedle tegoż doniesienia wylądowanie odbyło się bez przeszkody ze strony Rosyan.

Ze strachu.

Humoreska przez A. Wilczyńskiego.

Zmiana dziedzica we wsi jest zwykle faktem doniosłego znaczenia dla włościan i służby dworskiej.

Kiedy stary pan już zaczyna się kręcić, szukając nabywcę i gdy zobaczą ludzie, że jeden, drugi przejeżdża na oględziny, po których następują dłuższe narady we dworze, w całej wsi wre i kipi, jak kasza w garnku.

W karczmie na rachunek przyszłego dziedzica odbywają się narady i liberacje między gospodarzami, którzy z dziwną przenikliwością już z oblicza potrafią odgadnąć, czy to gospodarz z gospodarz, lub czyli fryc, z którego można będzie pociągnąć. Jednym słowem, zmiana dziedzica porusza wszystkie interesy, niepokoje i nadzieje znacznej liczby osób nie tylko we wsi, ale i w sąsiednim miasteczku między żydami.

Przez taki sam ogień nowego dziedzica przeszedłem i ja kupując Cierpiątka, wioskę o kilka mil od Warszawy, na Podlasiu leżącą, której najbardziej bijącym w oczy przymiotem były: piaski, przetrzebione zarośla karłowatej sośniicy i obfitość nieprzebrau kamieni polnych, mających, podług teorii obwożającego mię ekonoma Sieczkowskiego, dodawać wilgoci i urodzajności roli.

Pan Sieczkowski, typowy ekonom dawnej daty, przysiadły, rozczochrany, z twarzą koloru świeżej wątroby, polecony mi został przez poprzednika jako zawołany gospodarz, a pilny, a gorliwy, a dbały o pańskie dobro, jak żaden inny w okolicy.

Kupiłem tedy Cierpiątka, sprowadziłem manatki i zacząłem oporządzać mieszkanie,

Ponieważ był właśnie odpływ morza, nie potrzebowano łódek do przewożenia wojska, gdyż takowe wskakiwało z statku do wody, a brocząc w niej po piersi, wylądowało o godz. 7 minut 20. Bez zwłoki, nie używając nawet broni palnej; zajęła japońska marynarka nadbrzeżne wzgórza, gdzie zatknęła swoją chorągiew. W tym czasie spostrzeżono z trzech japońskich kanonierek, stojących na straży, około 100 żołnierzy ros. których wzięto na cel. Wielu z nich padło. O godz. 8 wylądował pierwszy transport wojska japońskiego. W celu ułatwienia wylądowania wojska zbudowano pomiędzy statkiem transportowym a lądem most prowizoryczny.

O odcięciu floty portarturskiej doniósł admirał Togo do Tokio: »Wjazd do przystani Portu Artura jest zupełnie zamknięty, wyjąwszy dla mniejszych okrętów. Japończycy nie stracili żadnych okrętów wojennych, pomimo, że atak wiele ludzi kosztował.

Z Londynu donoszą, że zabarykadowanie wejścia do Portu Artura nastąpiło w wtorek po południu. Użyto do tego dziewięciu statków naladowanych kamieniami i zwilżonym miałem węglowym. Natychmiast po zatopieniu tych ostatnich admirał Togo rozpoczął gwałtowne bombardowanie Portu Artura, które trwało bez przerwy czterdzieści ośm godzin.

Ostatni telegram Kuropatkina z dnia 7 go bm. donosi, że Fengwangczeng dnia 4 bm. po bardzo zaciętej walce przez Japończyków został zdobyty. Obie strony poniosły ciężkie straty.

Powstanie w Afryce.

Z Afryki donosi gubernator Leutwein, że Hererosi stoją pod Onjatu. Major Estorff posunie się sz do Otjikoko. Pozyce w obwodzie Gobabis wzmocnione zostaną lotnym oddziałem pod porucznikiem Winkelrem z pułku Glasenappa.

Do »Berl. L. Anz.« donoszą, że murzyni zajęli silną pozycją pod Onjatu. Ponieważ w oddziale Glasenappa jeszcze panuje tyfus musi on pozostać pod kwarentanną w Otjihaenie. Główny oddział niemiecki pod pułkownikiem Leutweinem gotów będzie do wymarszu prawdopodobnie w końcu maja.

Nowy dowódze, generał Trotha, wyjeź-

aby przyjąć godnie połowicę moją, która pozostała jeszcze w Warszawie do czasu, aż wszystkie roboty będą pokończone. Tymczasem w Warszawie pokazała się cholera, niewielka wprawdzie, ale że strach ma wielkie oczy, więc należała małżonka, żeby się spieszyć, bo jednej godziny chciałaby już być na wsi. Spieszyłem się tedy, a majstrowie kochani i panowie sąsiedzi gospodarze darli mnie gorzej niż młodą lipę z tyka, do czego pomagał im chętnie wierny Sieczkowski, przedstawiając, że w tych stronach majstrowie są na wagę złota szacowani. Siedziało ich tedy kilku, robili nie robiąc, naturalnie na dworskim stole, o który zdaje mi się więcej dbali niż o sam zarobek; był to bowiem rok wielkiego przednówku i drożyzny. Dla dogodzenia tedy delikatnym podniebieniem, szczególnie pana mechanika ustawiającego nową młocarnię, przyjąłem z rekomendacji ekonoma znakomitą gospodynię, znakomitą kucharkę, osobę lepszego urodzenia, wdowę po gorzelanym, lecz wnuczkę obywatelską; matka jej bowiem pochodziła z obywatelskiego domu, chociaż pokochawszy się w rządcey, poszła za niego z czystej miłości.

Panią Fijałkowską przyjąłem z dziewczynką ośmioletnią i oddałem jej zarząd nowego dworu. Widziałem, że pani ta wielce uktadna i niecierpliwej młodości, zrobiła mi wielką łaskę przyjmując ten obowiązek, a ujęła mnie jeszcze więcej, gdy się zaofiarowała własną z obywatelskiego rodu pochodzącą ręką, gotować obiad choćby ladajaki, dla mej godnej osoby. Wprawdzie powierczość jej i zbyt szczupły zapas ruchomości, po które posłałem aż dwie furmanki, kiedy mogła je przynieść pod pachą, komu innemu dawałaby wiele do myślenia, lecz

dża do Afryki 20. b. m. z Hamburga. Na razie towarzyszy mu tylko sztab Prawdopodobnie więcej jak 1500 żołnierzy podąży za jenerałem, ale dopiero później. Jenerałowi pozostawiono najzupełniejszą swobodę działania na widowni wojny. Urząd kolonialny nie ma prawa dawać mu jakiegokolwiek wskazówek. Trotha będzie przysyłał sprawozdania wprost pod adresem cesarza niemieckiego.

Co tam słuchać w świecie?

— Niemcy. Komisya kanałowa sejmu radzie będzie nad projektem rządowym w 4 częściach. Nad sprawami dotyczącymi uregulowania rzek w W. Ks. Poznańskiem toczyć się będą obrady na samym końcu. Przed Zielonemi Świątkami odbędą się tylko dwa posiedzenia Komisji, a po Świątkach, przed zebraniem się plenum Izby, najmniej 8 posiedzeń całodziennych.

— Ostrzeżenie przed wychodźstwem do Brazylii. Ministerstwo pruskie spraw wewnętrznych ostrzega, że w Roi di Janeiro powstało pod nazwą »Empreza di Colonisacao braziliica« przedsiębiorstwo, którego celem jest zebranie w Europie drogą subskrypcji udziałów kapitału dla kolonizowania nieuprawnych obszarów w rozmaitych Stanach brazylijskich. Założyciele przedsiębiorstwa niejacy Franciszek Trawiński i Andrzej Tramu, mają swego zastępcę w Rio di Janeiro w osobie Aleksandra i Prousta ubiegają się o bezpłatne otrzymanie gruntów państwowych, należących do poszczególnych Stanów brazylijskich. Przedsiębiorcy starają się o pozyskanie kolonistów zwłaszcza narodowości słowiańskiej i obiecują im wolną podróż na miejsce przeznaczenia, oddanie za darmo znacznych stósunkowo (po 15 ha) obszarów w Brazylii i zasiłek na pierwsze miesiące gospodarowania, pod warunkiem, że koloniści zobowiążą się przez lat 20 oddawać przedsiębiorstwu połowę dochodów z gruntu. Ministerstwo spraw wewnętrznych ostrzega jednak przed zawieraniem układów z tem przedsiębiorstwem i wychodźstwem, gdyż jak stwierdzono, wspomniana spółka nie rozporządza dotąd ani potrzebnym kapitałem, ani żadnymi gruntami w Brazylii.

— Minister dla spraw wewnętrznych rozporządził, aby wsparcia prawne przynależne i wypłacane weteranom wojskowym,

ekonom zaręczał mi, że to jest bardzo porządna kobieta, że ma rzeczy u braja i to tego moc wielką i nie sprowadziła ich zaraz, bo nie wie, czy się jej miejsce u mnie uda.

Nie mogę powiedzieć inaczej, tylko, że związała mi się pani Fijałkowska jak się należy i tak gorliwie pilnowała gotowania, iż biedaczka od tego ognia spaliła sobie na nie delikatną cerę twarzy, a na nosie dostała nawet trochę fioletowego kolorytu.

Kto kiedy nabywał gospodarstwo i sprowadzał się do niego, to wie, ile ono w pierwszych dniach daje gospodarzowi zajęcia. Miałem i ja go dosyć, to też jak przyszło o dziesiątej godzinie położyć się do łóżka, spałem jak drewno na jednym boku. Pewnej jednak nocy, mimo twardego snu, zdaje mi się, że słyszę jakieś jęki przez ścianę i głośny szloch dziecka. Dom był drewniany, tuż obok mego pokoju mieściła się stancyjka, przeznaczona tymczasowo dla pani Fijałkowskiej, więc nikt inny tylko ona musi tak jęczeć, a płacz jest widocznie płaczem jej dziecka. Zrywam się tedy, zapalam świecę i biegnę się dowiedzieć. Okropność co się tam dzieje! Fijałkowska wije się za łóżku i jęczy tak przeraźliwie i charczy i zrywa się nieprzytomna z obłąkanym wzrokiem, iż zdaje się za chwilę ducha wyzionie. Dziewczyna siedzi na ławce obok i zawodzi, a na moje pytania wśród płaczu i łkania plecie trzy po trzy, czego ja zrozumieć nie mogę.

— Co pani jest, co się stało? — pytam zblizając światło do chorej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śluszyły rzeczywiście tym tylko, dla których są przeznaczone. Jeżeli tedy który z weteranów popa dnie w chorobę a przez to w biedzie swej stanie się ciężarem gminy, to nie wolno tych wsparć używać na pokrycie wydatków gminnych, przez tę chorobę spowodowanych.

A więc: gdy weteran zdrowy i silny, to wsparcia nie dostanie, a jak już pracować nie może, to stanie się ciężarem gminy, w której jest zasiedziały, a że gmina do utrzymania biedaków jest zobowiązana, że wsparcia zaś wydatków pokrywać nie wolno, więc znów wsparć nie dostanie, bo z dwóch źródeł wsparć pobierać nie może.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Piotr Fox przeniesiony z Głotowa do Queetz a ks. kapelan Wojciech Prothmann z Świętosięki do Głotowa.

Chełmińska dyecezya. Misja w Wąbrzeźnie rozpocznie się dnia 11 b. m. i będzie trwała cały tydzień. Codziennie wygłaszane będą cztery nauki i to trzy po polsku i jedna po niemiecku.

Berlin. W pobliskim Rixdorf wygłaszają się letnią porą kazania polskie co niedzielę o godz. 9.

➔ Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 11 maja 1904.

— Zbójcki napad i aresztowanie. W nocy na 1 maja szedł właściciel młyna Krukowski z Gietkowa do swej posiadłości w Kaltflisie. W lesie Kaltfliskim napadło go naraz 3 mężczyzn i pomimo, że się bronili, obili go kijami i powalili bezprzytomnego i krwią zalanego na ziemię. Następnie odebrali mu portomonetkę z 20 markami. Kilku ludzi, którzy tedy później przechodzili zajęli się nieszczęśliwym i zanieśli go do mieszkania. Zandarmowi H. z Olsztyna udało się teraz zbrodniarzy wykryć. Są nimi czeladnik kowalski Frenz, czeladnik rzeźniczy Ryszard Pieczkowski i czeladnik krawiecki Janowitz z Gietkowa. Napastników odstawiono do tutejszego więzienia i czeka ich surowa kara.

— Komenderujący generał von der Goltz z Królewca przybędzie do naszego miasta w przyszłym tygodniu celem przeglądu tutejszej załogi wojskowej.

— Władza wojskowa zakupywać znowu będzie konie zdadne do wysyłki do południowo-zachodniej Afryki. Targi odbędą się w Biskupcu 20 maja, w Olsztynie 21 maja, w Szczytnie 24 maja.

— Z izby karnej. Parobek Franciszek Jeleń z Roznowa skazany został za kradzież pieniędzy u wdowy Wegner tamże na 3 tygodnie więzienia. J. przyznał się do winy. — Za ciężkie poniewieranie swej żony skazany został chałupnik Wagner z Ruszaj, obecnie w tutejszym więzieniu, na 2 lata więzienia.

— Właścicielowi Fugh, mieszkającemu przy szosie ostrudzkiej, skradziono w nocy na poniedziałek z zamkniętego kurnika 8 kur. Po złodzieju nie ma śladu.

— Do tutejszego domu chorych odnieść musiano służącą Dresp z Gietkowa. Idąc ulicą Olsztyńską upadła nagle nie mogąc dalej iść. Była ona chorowita.

— Krwawa bójka powstała w nocy na niedzielę pomiędzy kilku robotnikami w pobliżu browaru »Waldschloesschen«. Nożowników napisano na karę.

— Uczeń fryzjerski Bienk będąc w poniedziałek w koszarach artyleryjskich wsiadł na konia, chcąc się kawalek przejechać. Koń zrzucił jeźdźcę, który złamał sobie przy tem rękę.

— Ciężka burza przeciągała w poniedziałek wieczorem około godziny 9 nad naszym miastem. Szkody na szczęście nigdzie nie wyrządziła.

— Aresztowanie z przeszkodami. Zona robotnika Pieczkowskiego z Gietkowa skazana była za kradzież na 14 dni więzienia. Ponieważ na kilkorazowe zawezwane przez sąd, aby rozpoczęła swą karę odsiadywać nie zastosowała się do tego, dostał zandarm Hoepfner z Olsztyna polecenie aby ją aresztował gdzie ją zastanie. Nie było to jednakże tak łatwo. Pieczkowska ukrywała się i zandarm kilkakrotnie musiał odejść z niczem. W nocy na niedzielę udał się znowu do Gietkowa i wzięwszy ze sobą slugi gminne i kilku ludzi udał się do Pieczkowskiego. Został jednakże tylko męża w domu. Zrewidowano więc cały budynek i nareszcie po długim szukaniu znaleziono w sklepie pod kupą starych rzeczy aresztantkę; odziana była koszulą. Z początku opierała się później prosiła by jej w izbie pozwolono się ubrać. Zandarm stanął więc z ludźmi za drzwiami. Pieczkowska zaryglowała drzwi i przez okno uciekła. Ucieczkę spostrzeżono po chwili, puszczono się za nią i po długiej gonitwie pochwycono ją i ostatecznie do tutejszego więzienia.

* **Likuzy.** Robotnikowi Schwenzfeier skradziono w tych dniach z szafy całą oszczędzoną sumę w wysokości 44 marek. O złodzieju nie ma śladu. Śledztwo wytożono.

* **Stawiguda.** Nową maszynę do prania wynalazł pewien pan ztąd. Za sprzedaż patentu daje wynalazcy 7000 marek i za każdą sprzedaną maszynę 3 marki odstępnego. Wynalazca jednakże nie chce się na to zgodzić.

* **Gutsztat.** Właściciel młyna p. Kuhnigk z Altkirch (?) nabył posiadłość (7 włók) za 80 tysięcy marek. Budynki na tej posiadłości spaliły się doszczętnie przy ostatnim pożarze, o którym swego czasu pisaliśmy.

* **Biała.** W nocy na sobotę wybuchł ogień u mistrza piekarskiego Rataj. Spaliły się 3 budynki mieszkalne i kilka budynków gospodarczych.

Na maj i czerwiec

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską“ na pocztach lub u listowych wiejskich.

Prosimy o zapisanie Gazety na te dwa miesiące mianowicie tych, którzy to niby dla braku czasu nie zapisali sobie Gazety na ten kwartał. Czasu na przeczytanie dobrej polskiej gazety powinno nam zawsze stać „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość niedzielny“ i „Gospodarzem“ kosztuje na maj i czerwiec na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich **67 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **84 fen.**

* **Grudziądz.** Czterech 10 do 12-letnich chopaków szkolnych ztąd wykonało w poniedziałek śmiało kradzież w kilku składach. W handlu mistrza piekarskiego p. Pegen ukradli najprzód paczkę cukru, a potem zabrali się do kasy. W tej chwili nadszedł p. P. i chłopca, który kasę niósł, przytrzymał i oddał go policji. Jego trzech kolegów zdołało uciec. Po południu tego samego dnia wykonali jednak ponowną kradzież w handlu cygar p. Vossa. Pan V. udało się jednak młodocianych złodziei pochwytać i oddać także policji. — Piękną te ziółka obiecują znakomitą przyszłość.

* **Z Inowrocławia.** Ofiarą wyrafionowanego oszustwa stał się podczas ostatniego jarmarku pewien gospodarz z miejscowości Blumenthal od którego dwu oszustów wyludzilo 100 mk. pokazując mu niby tysiąc markówkę papierową, którą rzekomo zamierzali zmienić. Po wręczeniu oszustom 100 markówki, jeden z nich pozostał w tyle, a ten, który odebrał pieniądze przypomniał sobie nagle, że zostawił rzekomo notatnik w swoim pomieszkaniu, dokąd posłał łatwowiernego gospodarza, tłumacząc się, że czuje się zbyt zmęczonym, żeby na drugie piętro wejść po schodach do pomieszkania, które naturalnie wcale tam nie istniało. Gdy gospodarz wrócił z powrotem, zniknęli już dawno oszuści bez śladu wraz z pieniędzmi poszkodowanego.

* **Mlesno.** Handlarz St. miał żonę, która była macochą dla jego syna z żony pierwszej. Macocha nie lubiła chłopaka (miała i swoje dzieci), często skarżyła się na jego postępowanie. Otóż ostatniego razu, gdy kobieta owa powiedziała mężowi coś o nieposłuszeństwie chłopca, ojciec schwycił go w złości, położył na kolanach swych do góry brzuchem, następnie tak go silnie przegiął od strony głowy i od strony nóg, że złamał kość pachową, co spowodowało natychmiastową śmierć. Sąsiedzi dowiedziawszy się o brutalnym czynie i śmierci Franka, zgromadzili się w izbie, a wićok ofiary złości rodzica tak uniósł tych ludzi, że zbili mocno ojca zabójcę syna. Następnie donieśli władzy, która handlarza aresztowała.

* **Skwierzyna.** Prawie się wierzyć nie chce, co z tamtych stron o 13-letnim chłopaku donoszą. Chłopak ten, syn robotnika H. mieszkającego w Przytoczni, będąc w tak młodym wieku, okradł już, jak się sam przyznał, 4 razy tamtejszy kościół katolicki, przywłaszczając sobie pieniądze, które na wystawiony talerz złożone były na ofiarę. Posądzenie jest uzasadnione, że nie + ale około 20 razy już się podobnego przestępstwa dopuścił, dopiero przy ostatniej kradzieży przydybał go tamtejszy organista. Młody ten rzezimieszek skradł się dalej sposobem iście złodziejskim do mieszkania swego krewniaka i skradł mu zaoszczędzone 23 mk. Z tych pieniędzy kupił sobie rewolwer. To wszystko na jaw wyszło. W ostatnich dniach bawił się z rówieśnikami swoim synem rzeźnika w Przytoczni, nad tamtejszym jeziorą, a gdy spostrzegł u swego towarzysza zegarek, wyrwał mu z kieszeni i zaczął uciekać, dopiero na krzyk pokrzywdzonego wrócił się, zegarek oddał, ale za to pchnął go nożem i zranił dość znacznie w szyję.

Rozmaitości.

Ślub Henryka Sienkiewicza. W Warszawie dnia 5 bm. o godz. 7 wieczorem odbył się w kościele pp. kanoniczek (przy placu Teatralnym), ślub panny Maryi Pabskiej, kanoniczki, córki Karola, obywatela ziemskiego z Podlasia i Zofii z Dmochowskich małżonków Pabskich, z koryfeuszem naszej literatury, Henrykiem Sienkiewiczem. Obrządu ślubnego dopełnił ks. prałat Szeceśniach w asystencji ks. kanonika Załuskowskiego i ks. kanonika Chełmińskiego. W kościele, zamkniętym dla publiczności, zgromadziło się oprócz wszystkich pp. kanoniczek z ksienią p. Jadwigą Załuską, na czele, szczerpłe grono najbliższej rodziny i znajomych. Rano o godz. 9 ks. kanonik Załuskowski odprawił mszę św. na intencję nowożeńców, w zeszał środę zaś o godz. 12 ej w poł. odbyło się uroczyste zebranie kapituły na którym p. Marya Pabska oddała swoje dekoracje (oder z wizerunkiem św. Anny na niebieskiej szarfie) ksieni zgromadzenia. Panna Pabska od czasu założenia zgromadzenia pp. Kanoniczek, tj. od roku 1745, jest 37-mą z rzędu kanoniczką, wstępującą w związku małżeńskie. Do zgromadzenia zapisała się w r. 1895 i podczas dziewięcioletniego pobytu zdobyła sobie szczerą sympatyę i przyjaźń całego otoczenia. Z Henrykiem Sienkiewiczem jest spokrewniona przez matkę swoją, Zofię Dmochowską, która była siostrzenicą sp. z Cieciszowskich Sienkiewiczowej, matki oblubienca. Po skończonym obrzędzie ślubnym, orszak weselny podejmowała w mieszkaniu własnem p. Szełkiewiczowa, matka pierwszej żony Sienkiewicza.

Od Redakcyi.

— Redakcyi »Warmiaka« w Purdzie. To wcale nie fałsz, jeżeli słowo „ciśnie“ podaliśmy zamiast »nasuwa«. Jest to prosta omyłka z tego powodu, że ani redaktor toruński, ani olsztyński nie mają tyle czasu, co redaktor purdzki, który każde słowo bierze na wagę złota, gdy mu się zdaje, że słowo to drasnęło jego „nieomylny“ organ. »Człowiek poczciwy i w rozprawach z przeciwnikiem trzyma się prawdy.« Tak być przynajmniej powinno, lecz my tego u »Warmiaka« i jego patronów w rozprawach z nami wcale nie widzimy. Owszem, widzimy wiele fałszu, straszenia i bałamucenia ludzi, a nawet procesowania się do ostatka. To nie jest ani po chrześcijańsku, ani po katolicku, ani nawet po ludzku.



Zwracam łaskawą uwagę



na mój **skład sukna** w największym wyborze, najlepsze fabrykaty ostatnie **nowości**,

dalej na mego od roku u mnie zatrudnionego **przykrawacza** i znane jego ogólne zdolności

wskutek czego wykonywanie ubrań na miarę bez przymiarki z najdłuższą gwarancją za dobry krój i wykonanie. Reperacye dla stałych odbiorców.



Moja daleko znana taniość uzasadnia się:



1.) Przez częste osobiste zakupy okolicznościowe. 2.) Przez wielki obrót a małe wydatki interesowe. 3.) Przy gotowych ubraniach, które się szczególnie dobrym krojem i trwałą robotą odznaczają, z powodu posiadania maszyny do przykrawania i 4.) przy ubraniach na miarę z powodu klasowego podziału i płacy zatrudnianym przezemnie krawcom, jako i z powodu nieobliczania kosztów fasonu (ponieważ mój przykrawacz także z maszyną do przykrawania jest obeznany i już z tego się opłaca) i wreszcie wskutek uniknięcia różnych poprawek i przymiarek, gdyż ubrania bez wyjątku bez poprawek dobrze leżą.

Mój wielki skład garderoby dla chłopców między innymi słynne Sztutgardzkie ubrania trykotowe zaopatrzone na sezon, jak najlepiej we wszelkie nowości.

Ubrania i jopy z loden Lüstre i innych materii do prania.		Latowe ubrania i bluzy dla chłopców w największym wyborze po tanich cenach.	Jaki skórowe płaszcze pelerynowe od kuru jako i gumowe cd deszczu.
krawaty, kapelusze	parasole	Ubrania dla malarzy, cukierników, kucharzy, rzeźników, mularzy jako i liwerye.	
rekawiczki	bieliznę męską	spodnie drellichowe i jaczki	skład Delfoffa ubrań spodnich przeciw rumatyzmowi dla mężczyzn i kobiet, jako i innych rzeczy.
szelki	kamizelki pikowe		

rynek 20 **OLSZTYNSKA PRACOWNIA GARDEROBY** obok p. Struwe z maszyną do przykrawania **właściciel JACOB LEVY.**

Gotowe ubrania dla mężczyzn i chłopców. — Główny oddział: skład sukna i wykonywanie na miarę.

Najlepsze czapki i kapelusze dla mężczyzn i chłopców kupuje się najtaniej tylko u **Bruno Frankensteina** Olsztyn, ul. Prosta 15. Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

L. Hirschfeld

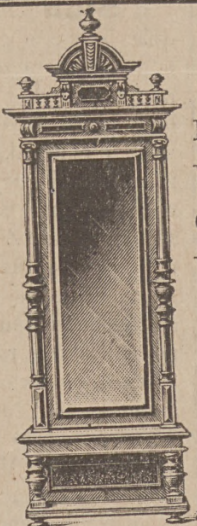
poleca **po bardzo tanich cenach** ubrania dla panów, burzów i chłopców, paloty latowe, ubrania do Komunii św., spodnie sukienne, cajtowe i z angielskiej skóry.

Najlepsze gotowe ubrania dla mężczyzn, chłopców i dzieci sukienne, kamgarnowe i cajtowe kupuje się najtaniej tylko u **Bruna Frankensteina** Olsztyn, ul. Prosta 15. Każdy kupujący otrzyma przy pokazaniu tego ogłoszenia podarek na pamiątkę.

Sprzedaż drzewa.

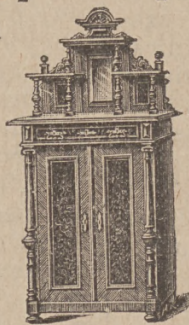
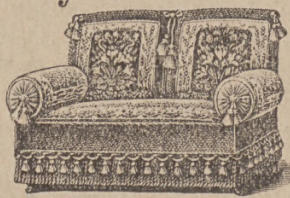
W sobotę, 14 maja przed południem w wpół do 10tej Barkwedzie drzewo na pożytki i opał z obwodu Buchwałd i Dąbrowka.

W poniedziałek, 16 maja przed południem o 10 w Stawigudzie drzewo do budowli i na opał z obwodów Ustrych, Ruś Grada i Fafernia.



MEBLE

najrozmaitszego gatunku poleca we wielkim wyborze za dogodną miesięczną odpłatą pierwszy dom wysyłkowy



A. Kundt, Olsztyn,

W niedzielę 15-tego maja przed południem, na dużym dworcu w Olsztynie.

Robotnicy do budowania żelaznej kolei 50 chłopców mogą się stawić, płata dzienna 2,50 M., w akordzie więcej. Podróż z Olsztyna do Poznania kosztuje 6,00 M. zgłosić się w Olsztynie na dworcu. **Schachtmeister Nigbur.**

Dla cierpiących na zęby zaleca się odpowiednia nowoczesna ochrona n. p. **rwanie, czyszczenie i blombowanie zębów, jako i wprawianie sztucznych zębów bez bólu.**

Za dobre siedzenie blomb i zębów biore całkowitą gwarancją. Ceny tanie. O łaskawe poparcie proszę z wysokim szacunkiem **P. Kontowski,** dentysta.

Olsztyn, ul. Jakobowa nr. 22.

L. Hirschfeld

poleca **po bardzo tanich cenach**

welnę do tkania

jako i — prawdziwą turecką — czerwoną przedzę.

Losy

królewskiej loteryi na kone, cena 1 m. poleca drukarnia **Gazety Olsztyńskiej.**

500 mk.

nagrody

wypłace każdemu, kto po użyciu Kothe'go wody na zęby, but. po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów albo komu z ust ezuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** Do nabycia w domu wysyłkowym **Wacława Chmurzyńskiego** w Lipuszu (Lippus WPr.)



Kajnit
Gips do mierzwy
Makę fosfatową Tomasa
Żelazo sztabowe sprzęty rolnicze, Stale
Osie okrągłe i inne
Łańcuchy do drzewa i bydła
Łopaty, grabie
Widły do siana i mierzwy
Kowadła śrubniki, dymaczki
Maszyny do wiercenia
Węgle kowalskie
Wagi decymalne
Maszyny do gnecenia kartofli
Parowniki do kartofli
Maszyny do robienia masła
Maszyny do prania
Pumpy i rury do kanalizacji
Platy do fundamentów
Cement, smołę, papę na dachy, pleciankę trzcinową
Drzwi do chlewów, spichrzy itd.
Żelazne kuchenki i piece
Obicia do drzwi i okien
Tregry żelazne, rynny na dachy itd. poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann

skład żelaza, **Olsztyn, rynek nr. 8.**



Ogłoszenia plecianki drutowej, drut stalowy i do płót w.